

Sygn. akt I ACa 1782/16

# WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 17 marca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Andrzej Struzik (spr.)</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SSA Teresa Rak</b> <b>SSA Jerzy Bess</b>
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 17 marca 2017 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa A. Z. (1)

przeciwko Towarzystwu (...) S.A.

w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu

z dnia 24 października 2016 r. sygn. akt I C 769/16

**1. oddala apelację;**

**2. zasądza od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 4 050zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSA Teresa Rak SSA Andrzej Struzik SSA Jerzy Bess

**Sygn. akt I ACa 1782/16**

## UZASADNIENIE

Powódka A. Z. (2) domagała się zasądzenia od Towarzystwa (...) S.A. zadośćuczynienia w kwocie 150.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 60.000 zł od dnia 2 maja 2013 r. do dnia zapłaty i od kwoty 90.000 zł od dnia 1 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty, ustalenia odpowiedzialności pozwanego za przyszłe skutki zdarzenia z dnia 10 marca 2002 r. oraz zasądzenia kosztów procesu. Roszczenia swe powódka wywodziła z uszkodzeń ciała, jakich

doznała w wypadku drogowym w dniu 10 marca 2002 r. spowodowanym przez sprawcę ubezpieczonego w zakresie odpowiedzialności cywilnej w pozwanym Towarzystwie (...).

Pozwany wnosił o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu zarzucając, że wypłacił już powódce tytułem zadośćuczynienia kwotę 16.500 zł, która w całości zaspokaja uzasadnione roszczenia powódki, albowiem ta przez niezapięcie pasów bezpieczeństwa przyczyniła się w 40% do powstania szkody. Odnośnie dochodzonych odsetek za opóźnienie twierdził, że opóźnienie takie może powstać dopiero od chwili zasądzenia zadośćuczynienia, zaś odnośnie żądania ustalenia odpowiedzialności za szkody przyszył zarzucił brak interesu prawnego w takim ustaleniu.

Wyrokiem z dnia 24 października 2016 r. Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 60.000 zł od dnia 9 maja 2013 r. do dnia zapłaty i od kwoty 40.000 zł od dnia 27 lipca 2016 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, nakazał ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa od powódki z zasądzonych na jej rzecz roszczenia kwotę 2.500 zł tytułem opłaty od pozwu i kwotę 329,16 zł tytułem części wydatków tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa, a od pozwanego kwotę 5.000 zł tytułem opłaty od pozwu oraz kwotę 668,30 zł tytułem wydatków tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa, oraz zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.065 zł tytułem kosztów postępowania.

Uzasadniając powyższe orzeczenie Sąd Okręgowy ustalił następujące fakty:

W dniu 10 marca 2002 r. w R. w województwie (...) na skrzyżowaniu drogi nr (...) z drogą nr (...) M. W. kierujący samochodem D. (...) naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu samochodem F. (...) i przez to doprowadził do zderzenia obu pojazdów powodując u pasażerów tych pojazdów obrażenia ciała w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. M. W. przyznał się do powyższego czynu i prowadzone przeciwko niemu postępowanie karne zostało warunkowo umorzone na okres próby 1 roku.

Jednym z pasażerów samochodu D. (...) była powódka, która siedziała na przednim siedzeniu pasażera obok drzwi i była zapięta pasami bezpieczeństwa. Kierujący samochodem M. W. był wówczas mężem siostry powódki. Jechali oni do K., aby zawieźć powódkę na pociąg, którym miała jechać do L. na studia.

Z miejsca zdarzenia powódka, która straciła przytomność, została przewieziona do szpitala w K. gdzie w dniach od 10 marca do 23 kwietnia 2002 r. była leczona na Oddziale Urazowo - Ortopedycznym w skutek rozpoznania: stłuczenia głowy, rany tłuczonej głowy w okolicy czołowej prawej, rozległego i wieloodłamowego złamania miednicy typu M.'a, rany tłuczonej wargi sromowej większej lewej i pochwy. Rany zaopatrzone chirurgicznie, rany pochwy i krocza zaopatrzone operacyjnie (zeszyto) i założono tampon celem uniknięcia krwawienia, a uraz miednicy leczono zachowawczo przez odpowiednie nastawienie złamań, z następowym wyciągiem szkieletowym za kończyny dolne, połączonym z unieruchomieniem. Z uwagi na ryzyko wystąpienia zmian zakrzepowych stosowano odpowiednie leczenie przeciwzakrzepowe. W przebiegu pooperacyjnym usunięto tampon z pochwy i stosowano toaletę krocza, a w kolejnych dobach stosowano okłady z lodu na krocze celem zmniejszenia obrzęku. Podczas ostatniej konsultacji ginekologicznej, która odbyła się w dniu 1 kwietnia 2002 r. stwierdzono, że rana wargi sromowej i pochwy zagoiła się prawidłowo, ale wystąpił stan zapalny pochwy i z tej przyczyny wykonywano irygacje pochwy roztworem antyseptycznym z B. A. Z. (1) z uwagi na pozycje leżącą w jakiej się znajdowała, miała odleżyny, trudności z wykonywaniem czynności higienicznych, co poza bólem bardzo negatywnie wpływało na jej stan psychiczny. Wcześniej nigdy nie była w szpitalu przez tak długi okres. Przed Świątami (...)podtrzymywała ją na duchu inna pacjentka, która dawała jej swój przykład. Wówczas powódka stała się płaczliwa i przeżywała emocje złości związane z tym, że musiała przerwać studia.

Powódka została wypisana ze szpitala ze stosownymi zaleceniami medycznymi. W domu opiekowała się nią rodzina. Przez okres 4 tygodni powódka pozostawała prawie wyłącznie w pozycji leżącej i pierwsze kroki zaczęła stawiać dopiero pod koniec maja 2002 r. Pierwszy raz z domu o kulach wyszła w dniu 10 czerwca 2002 r. kiedy to pojechała na wizytę kontrolną. Następnie od końca lipca 2002 r. do połowy sierpnia 2002 r. odbywała rehabilitację. Przy pomocy kul chodziła, aż do lutego 2003 r. Po wypisie ze szpitala leczona była w poradni urazowo-ortopedycznej i rehabilitacyjnej w L., gdzie w marcu 2003 r. stwierdzono u niej martwicę głowy kości udowej prawej, którą następnie leczono przez

naświetlania i fizjoterapię trwającą od kwietnia do czerwca 2003 r. Po tym roku nie korzystała z żadnego leczenia, które miałyby związek z wypadkiem. W okresie leczenia szpitalnego, w czasie kiedy korzystała z kul, na duchu wspierała ją zakonnik z którym rozmawiała i który zachęcał ją do powrotu na studia.

W dacie wypadku powódka miała 23 lata i choć mieszkała w G. to jej życie koncentrowało się w L. gdzie studiowała na (...)roku p. i (...) roku. Była osobą aktywną, hobbystycznie grała w siatkówkę, a nadto czas spędzała na wyjściach ze znajomymi. Z uwagi na wypadek przez pół roku nie chodziła na zajęcia z filozofii, natomiast na politologii wzięła urlop dziekański. Przez to utraciła kontakt z niektórymi znajomymi. Na uczelnię wróciła we wrześniu 2002 r. aby zaliczyć zaległe egzaminy z filozofii. W robieniu zakupów, noszeniu książek i sprzątanii pomagali jej znajomi. Mimo zaburzeń koncentracji i luk w pamięci, które powodowały u niej irytację, ostatecznie filozofię ukończyła w październiku 2003 r., a politologię w 2006 r. W czasie studiów powódka korzystała z pomocy terapeutycznej znajomej pani profesor psychologii oraz koleżanki, która studiowała psychologię. Poza nimi, miała nieustanne wsparcie rodziców, którzy byli świadomi problemów z jakimi zmagala się ich najstarsza córka.

Obecnie powódka ma 37 lat, posiada wyższe wykształcenie i na od 2006 r. mieszka w L., gdzie pracuje jako doradca studentów. Jej praca nie ma charakteru siedzącego. W wolnych chwilach chodzi na basen i uprawia pilates. W 2014 r. przeszła zabieg związany ze zdiagnozowanym u niej nowotworem niezłośliwym. Aktualnie w sferze psychicznego funkcjonowania powódki nie ma istotnych negatywnych następstw związanych z przedmiotowym zdarzeniem. Odzyskała ona równowagę psychiczną i podejmuje właściwe dla fazy rozwojowej zadania i aktywności życiowe. Konsekwencje przeżytego urazu nie dezorganizują funkcjonowania powódki w żadnej ze sfer. Nie wymaga pomocy psychologicznej ani leczenia psychiatrycznego. Nie ma prawa jazdy, bezpośrednio po wypadku obawiała się jeździć samochodami i obecnie nadal odczuwa lęk tyle, że tylko przed szybszą jazdą. Ma także obawy co do przyszłej ewentualnej ciąży i bólu jaki może się z tym dla niej wiązać. Powódka nadal bowiem odczuwa skutki przedmiotowego wypadku w postaci zmian pourazowych - deformacji miednicy, a nadto utyka i ma ograniczoną ruchomość stawu biodrowego, które to skutki mają utrwalony charakter i powodują dolegliwości bólowe oraz ograniczenie jej aktywności. A. Z. (1) nie może wykonywać czynności wymagających pełnego i długotrwałego obciążania kończyn dolnych oraz dźwigania ciężarów. Dolegliwości bólowe okolicy miednicy odczuwa okresowo, szczególnie po dłuższym staniu i chodzeniu oraz po dłuższym przebywaniu nieruchomo w pozycji siedzącej nawet przy pracy umysłowej, z tej przyczyny powódka musi często zmieniać pozycje. Bóle te odczuwa także w okresach przybrania na wadze. Obecnie A. Z. (1) nie wymaga jednak leczenia ani rehabilitacji. Bliznę na czole, która pozostała jej po ranie głowy, zakrywa włosami. Powódka nie odczuwa dolegliwości ginekologicznych spowodowanych wypadkiem. W przyszłości możliwe jest u niej wystąpienie zmian zwyrodnieniowych stawów biodrowych, szczególnie prawego. Uraz pochwy i krocza nie ma wpływu na obecne życie i rozwój zawodowy powódki, gdyż zmiany zostały wyleczone całkowicie, przy czym zdolność do prokreacji jest zależna od bardzo wielu czynników i obecnie nie można jednoznacznie stwierdzić czy wypadek miał wpływ na zachowanie prawidłowej płodności u powódki. Stan po złamaniu miednicy, które zmieniło anatomię kanału rodowego, może istotnie wpływać na zdolność powódki do odbycia porodu drogami natury, przy czym nie jest on całkowicie niemożliwy.

Doznane w sferze ginekologicznej i ortopedycznej urazy spowodowały u powódki 44% uszczerbku na zdrowiu.

We wrześniu 2002 r. powódka została zaliczona do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności na okres do dnia 10 marca 2002 r.

W dniu 8 kwietnia 2013 r. wpłynęło do pozwanego pismo powódki zgłaszające przedmiotową szkodę. W piśmie tym A. Z. (1) zażądała przyznania jej kwoty 140.000 zł tytułem zadośćuczynienia. W wyniku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel przyznał powódce kwotę 16.500 zł przy przyjęciu, że przez niezapięcie pasów przyczyniła się do powstania szkody w 40 %.

W tych okolicznościach faktycznych sąd I instancji wskazał jako podstawę prawną odpowiedzialności pozwanego przepisy art. 436 § 1 w zw. z art. 435 k.c. i art. 822 k.c. w zw. z art. 34 i art. 35 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli

Komunikacyjnych. Wobec ustalenia, że w chwili wypadku powódka miała zapięte pasy bezpieczeństwa nie przyjął sąd jej przyczynienia się do powstania szkody. Podstawą zasądzenia zadośćuczynienia był przepis art. 445 § 1 k.c. Uzasadniając wysokość zadośćuczynienia sąd I instancji odwołał się do obrażeń odniesionych przez powódkę i wynikających z nich cierpień, przebiegu leczenia powódki, kilkumiesięcznego uzależnienia od pomocy innych osób, wykluczenia dotychczasowej aktywności powódki, traumatycznych przeżyć psychicznych, a także stwierdzonego uszczerbku na zdrowiu wynoszącego 44%. Sąd wskazał także na występujące obecnie następstwa wypadku. W tych okolicznościach, zdaniem sądu I instancji, właściwą kwotę zadośćuczynienia stanowi 116.500 zł, a wobec zapłaty powódce przez pozwanego kwoty 16.500 zł sąd zasądził różnicę wynoszącą 100.000 zł.

Odnośnie początkowej daty odsetek za opóźnienie od pierwotnie dochodzonej kwoty 60.000 zł Sąd Okręgowy powołał przepis art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych wskazując, że powódka zgłosiła pozwanemu szkodę w dniu 8 kwietnia 2013 r., a zatem odsetki należało zasądzić od dnia następnego po upływie określonego tym przepisem 30-dniowego terminu. Co do odsetek od pozostałej zasądzonej kwoty sąd wskazał, że pismo rozszerzające powództwo zostało doręczone pozwanemu w dniu 26 lipca 2016 r., a zatem pozwany był w opóźnieniu począwszy od dnia następnego.

Jako podstawę orzeczenia o kosztach procesu sąd powołał przepis art. 100 k.p.c., rozdzielając je stosunkowo do wyniku sprawy. Uzasadniając orzeczenie o kosztach sądowych sąd I instancji odwołał się do faktu zwolnienia powódki od kosztów sądowych w całości i stosunkowo koszty te rozdzielając zastosował przepisy art. 113 ust. 1 i 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Wyrok powyższy został zaskarżony przez pozwanego co do kwoty 40.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie oraz odsetek ustawowych za opóźnienie od kwoty 60.000 zł za okres od dnia 9 maja 2013 r. do dnia 24 października 2016 r., oraz w części rozstrzygającej o kosztach sądowych i kosztach procesu.

Zaskarżonemu wyrokowi pozwany zarzucił:

- obrazę art. 445 k.c. poprzez uznanie, że odpowiednią sumą zadośćuczynienia za doznaną przez powódkę krzywdę jest łączna kwota 116.500 zł, podczas gdy zdaniem pozwanego winna to być kwota 76.500 zł;

- obrazę art. 445 k.c. w zw. z art. 481 § 1 i 2 k.c. poprzez zasądzenie odsetek od wskazanych w zaskarżonym wyroku dat, podczas gdy wysokość zadośćuczynienia sąd ustalił w drodze oceny kształtowanej w trakcie procesu i biorąc pod uwagę stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy, a zatem odsetki powinny być zasądzone od daty wyrokowania.

W konkluzji pozwany domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie na rzecz powódki kwoty 60.000 zł z odsetkami za opóźnienie od dnia 24 października 2016 r. do dnia zapłaty i oddalenie powództwa w pozostałej części oraz przez stosunkowe rozliczenie kosztów postępowania za I instancję. Nadto pozwany wnosił o zasądzenie od powódki kosztów postępowania przed sądem II instancji.

Powódka domagała się oddalenia apelacji i zasądzenia od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

W pierwszej kolejności zauważyć trzeba, że pozwany nie kwestionuje ustaleń faktycznych poczynionych przez sąd I instancji ani oceny dowodów. Pozwala to Sądowi Apelacyjnemu pominąć rozważania tej kwestii dotyczące i ograniczyć się do stwierdzenia, że ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy Sąd Apelacyjny przyjmuje za podstawę swego rozstrzygnięcia.

Pozwany podniósł zarzut naruszenia art. 445 k.c., nie wskazując, który z przepisów w artykule tym zawartych został jego zdaniem naruszony. Art. 445 k.c. dzieli się na 3 paragrafy, z których każdy stanowi odrębny przepis regulujący

inne zagadnienia. Ten błąd redakcyjny apelacji jest jednak o tyle mało istotny, że podstawa faktyczna dochodzonego przez powódkę roszczenia pozwala zastosować wyłącznie przepis art. 445 § 1 k.c. i można sądzić, że o naruszenie tego przepisu pozwanemu chodzi.

Podnosząc zarzut naruszenia art. 445 k.c. pozwany twierdzi, że zasądzone zadośćuczynienie jest nadmierne i odwołuje się do trzech okoliczności, a to: do aktualnego stanu zdrowia powódki i poradzenia sobie przez nią z konsekwencjami wypadku, do upływu czasu od wypadku oraz do okoliczności, że powódką pierwotnie dochodziła zadośćuczynienia w wysokości 90.000 zł, co zdaniem pozwanego wskazuje, że taką kwotę uznawała za odpowiednią.

Odnosząc się do pierwszej z tych okoliczności stwierdzić trzeba, że niekwestionowane ustalenia faktyczne przesądają, iż powódka nie doszła po wypadku do pełnego zdrowia i pełnej sprawności, a skutki wypadku nadal stanowią istotną dolegliwość. W szczególności nadal odczuwa ona dolegliwości bólowe, zmiany pourazowe powodują utykanie, ograniczoną ruchomość stawu biodrowego, ograniczona jest także aktywność powódki. Może się też ona obawiać w przyszłości tak zmian zwyrodnieniowych stawu biodrowego, jak też niemożności odbycia porodu drogami natury. Co więcej utykanie oraz blizna na czole, niewątpliwie zmniejszają jej atrakcyjność jako kobiety, co również może stanowić istotną dolegliwość. Orzekając o wysokości zadośćuczynienia trzeba jednak brać pod uwagę nie tylko ostateczny wynik leczenia, ale i przejściowe cierpienia związane ze skutkami wypadku i ograniczenia występujące w toku procesu leczenia. Te zaś były bardzo dolegliwe.

Odnosnie drugiej ze wskazywanych okoliczności jednoznacznie stwierdzić trzeba, że upływ czasu od daty zdarzenia nie ma żadnego znaczenia dla wysokości zadośćuczynienia. Nie stanowi on o głębokości i zakresie cierpien osoby poszkodowanej, a jedynie pozwala w sposób bardziej pewny ocenić skutki, jakie doznane w wypadku uszkodzenie ciała spowodowało u poszkodowanego.

Także trzecia ze wskazanych wyżej okoliczności nie ma znaczenia dla oceny, czy przyjęta przez sąd I instancji suma zadośćuczynienia jest odpowiednia. Przede wszystkim na zakres dochodzonego zadośćuczynienia mogą wpływać różne okoliczności, jak np. brak umiejętności oceny, jaka kwota może zostać uznana za odpowiednią, czy też świadomość, że zawyżenie tej kwoty może skutkować negatywnymi konsekwencjami w zakresie kosztów procesu. Gdyby jednak nawet przyjąć, że dochodzona pierwotnie kwota jest wyrazem subiektywnej oceny powódki co do zakresu jej krzywdy, to pamiętać trzeba, że to nie subiektywna ocena strony, ale zobiektywizowane okoliczności oceniane przez sąd i odnoszone do szerszego kontekstu społecznego odnośnie kwot, które mogą w takich okolicznościach zostać uznane za odpowiednie, decydują o wysokości zadośćuczynienia. Przeciwny pogląd prowadziłby do absurdalnych skutków, w których trzeba by uznać, że krzywda osób o szczególnie roszczeniowej postawie jest większa, niż krzywda osób powściągliwych w formułowaniu swoich żądań.

Trzeba wreszcie zauważyć, że ocena wysokości zadośćuczynienia należy do uznania sędziowskiego. Stąd tylko przyjęcie przez sąd I instancji kwoty rażąco wysokiej może prowadzić do korekty jej wysokości przez sąd II instancji. W okolicznościach sprawy kwota 116.500 zł nie może zostać uznana za rażąco zawyżoną.

Uzasadnienie zarzutu dotyczącego początkowej daty odsetek za opóźnienie w istocie pozostaje w logicznej sprzeczności z przedstawioną wyżej argumentacją pozwanego. W szczególności pozwany odwołuje się do stanu rzeczy istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy jako podstawy oceny sądu co do wysokości zadośćuczynienia, zaś uzasadniając zarzut zawyżenia zadośćuczynienia wskazuje na znaczny upływ lat od daty wypadku i związane z tym utrwalenie stanu powódki. W realiach rozpoznawanej sprawy nie budzi żadnych wątpliwości, że stan powódki w okresie pomiędzy zgłoszeniem szkody w 2013 roku a zamknięciem rozprawy przez sąd I instancji nie uległ zmianie. W konsekwencji wszystkie okoliczności faktyczne decydujące o wysokości zadośćuczynienia pozostawały w tym okresie niezmiennie. Trafnie sąd I instancji wskazuje w swych rozważaniach, że pozwany, będący wyspecjalizowanym w likwidacji tego rodzaju szkód podmiotem, posiada stosowne kompetencje do samodzielnej oceny, jaka kwota może być uznana za odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., a w konsekwencji w terminie określonym przez przepis art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych powinien przeprowadzić postępowania likwidacyjne i w granicach

żądania poszkodowanego wypłacić kwotę zadośćuczynienia odpowiadającą przesłankom ustawowym. Między innymi temu właśnie celowi służy postępowanie likwidacyjne. Jakkolwiek ustalając wysokość zadośćuczynienia sąd ocenia zasadność roszczenia według swego uznania, to orzeczenie sądu nie ma charakteru konstytutywnego, gdyż źródłem obowiązku zapłaty zadośćuczynienia nie jest orzeczenie sądu, ale przepis ustawy. Powoływany przez pozwanego w uzasadnieniu zarzutów apelacji pogląd o różnym kształtowaniu się wymagalności zadośćuczynienia w zależności od okoliczności sprawy nawiązuje do tych okoliczności, które w danej sprawie były podstawą ustalenia wysokości zadośćuczynienia, w szczególności czy dynamiczna sytuacja spowodowała, że po wezwaniu do zapłaty zaszły nowe okoliczności, które zadecydowały o zasądzeniu wyższego zadośćuczynienia, niż należne w okolicznościach istniejących wcześniej. W sytuacji opisanej wyżej, jaka miała miejsce w rozpoznawanej sprawie, niewątpliwie pozwany pozostawał w opóźnieniu od dat przyjętych przez sąd I instancji.

Z powyższych przyczyn nie doszło do naruszenia powoływanych w apelacji przepisów art. 445 § 1 i art. 481 § 1 k.c., a apelacja, jako bezzasadna, podlegała oddaleniu na podstawie art. 485 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zasądzając od pozwanego, jako strony przegrywającej sprawę, na rzecz powódki kwotę odpowiadającą wynagrodzeniu pełnomocnika będącego adwokatem ustalonemu w stawce minimalnej określonej przez przepisy § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji.

SSA Teresa Rak SSA Andrzej Struzik SSA Jerzy Bess